niedziela, 15.12.2024

Cieszcie się i radujcie! [Flp 4, 4-7]

Bracia: Radujcie si? zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie si?! Niech b?dzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumia?a ?agodno??: Pan jest blisko! O nic si? ju? nie martwcie, ale w ka?dej sprawie wasze pro?by przedstawiajcie Bogu w modlitwie i b?aganiu z dzi?kczynieniem. a pokój Bo?y, który przewy?sza wszelki umys?, b?dzie strzeg? waszych serc i my?li w Chrystusie Jezusie.

>P<

III Niedziela Adwentu - Niedziela "Gaudete" (Radości)

Dialog, który znajduje się poniżej jest autentyczny. Przez przypadek znalazłem go wczoraj przeglądając znaną platformę z krótkimi filmikami. Jest to zapis dialogu podczas spaceru pewnej mamy z dwuletnim synkiem. Rozmowa brzmiała następująco:

Mama: Ogólnie to jesteś z życia zadowolony?Syn: Tak! Dobrze mi się żyje. - Co? Co?* Dobrze mi się żyje.- To świetnie. Taki właśnie był mój cel, żeby ci się dobrze żyło. A co byś poprawił? Co byś zmienił w swoim życiu? * Radość!- Radość? Chciałbyś, żeby było więcej radości? - dopytuje mama. * Tak!- A co trzeba robić żeby była radość?* Trzeba oddychać.- No tak! Głęboko? Czyli wystarczy tylko żyć, oddychać i już człowiek jest radosny?* Tak! Życie jest piękne!- Co jest piękne? - znów dopytuje mama.* Życie jest piękne! - odpowiada dwulatek :)

Bardzo zaskoczyła mnie dojrzałość i tematy tej rozmowy. Bardzo proste wskazówki na temat życia i radości. Dwulatek, który uczy dorosłych jak żyć i być radosnym. Temat radości jest tematem przewodnim dzisiejszej niedzieli. W każdym miejscu dzisiejszej liturgii o niej słyszymy: w antyfonie, kolekcie mszalnej, czytaniach, prefacji. Mamy się radować, bo przyjście Zbawiciela jest bliskie. Chrześcijanin ma być człowiekiem radości. Wiemy to, ale mamy świadomość jak często nam jej brakuje. Obowiązki, pośpiech, zdenerwowanie, choroby, trudności w pracy i relacjach - to tylko niektóre z problemów, które odbierają nam radość z życia. Dlatego potrzebne są nam dni takie jak dziś, abyśmy na nowo uświadomili sobie, kto w naszym życiu ma być źródłem tej radości, a jest Nim osoba Jezusa Chrystusa. Pisze o tym papież Franciszek w swojej adhortacji apostolskiej na temat świętości w świecie współczesnym z 2018 roku. Dokument ten nosi nazwę: "Gaudete et exultate", czyli "Cieszcie się i radujcie". Papież pisze w nim: "Bycie chrześcijanami jest „radością w Duchu Świętym” (*Rz* 14, 17), gdyż „miłość miłosierdzia koniecznie podąża za radością, ponieważ każdy kochanek raduje się w jedności z ukochanym [...] Stąd konsekwencją miłości jest radość”. Otrzymaliśmy piękno Jego słowa i przyjęliśmy je „pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego” (*1 Tes* 1, 6). Jeśli pozwolimy Panu, by wydobył nas z naszej skorupy i przemienił nasze życie, wtedy będziemy mogli wypełnić to, o co prosił św. Paweł: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” (*Flp* 4, 4)" ("Gaudete et exultate", 122). Dalej papież wskazuje na proroków oraz ich zachęty, którzy swoją misją ukazywali nam nadejście Mesjasza, "jako objawienie radości: „wołaj z radości!” (*Iz* 12, 6). „Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem!” (*Iz* 40, 9). „Zabrzmijcie weselem, niebiosa! Raduj się, ziemio! Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem! Albowiem Pan pocieszył swój lud” (*Iz* 49, 13). „Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski!” (*Za* 9, 9). Nie zapominajmy też o zachęcie Nehemiasza: „Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją” (8, 10)" ("Gaudete et exultate", 123). To przecież radość pokazuje w nas stanę naszego spełnienia. To ona jakże często jest synonimem szczęścia, zachwytu, zadowolenia, satysfakcji z doznań, które stają się naszym udziałem. Taki stan ma wnosić w nas relacja z Bogiem. Doświadczenie radości w szczególny sposób było realne w osobie samego Jezusa, Jego Matki, Apostołów i tych wszystkich, którzy pozwolili pociągnąć się miłości, która przyniósł na ziemię Jezus. Mimo różnorakich trudności, smutku, czy krzyża - starajmy się być zwiastunami radości. Nie

zawsze trzeba podejmować jakieś wielkie wysiłki, wystarczą drobne gest radości, które na serio potrafią odmienić czyjeś życie, a wtedy i nam żyje się jakoś lepiej. A czasami może i warto o radość po prostu się pomodlić np. przywołując orędownictwa św. Filipa Neri:

?wi?ty Filipie, pe?en chwa?y, Or?downiku mój - który zawsze wed?ug wskaza? i przyk?adu ?w. Paw?a Aposto?a radowa?e? si?, wyjednaj mi ?ask? doskona?ego poddania si? woli Bo?ej, oboj?tno?? wobec spraw tego ?wiata i spogl?danie ku niebu, abym nigdy nie w?tpi? w Opatrzno?? Bo??, nigdy nie rozpacza?, nigdy nie by? smutny, ani niecierpliwy, aby oblicze moje zawsze by?o radosne, a moje s?owa ?yczliwe i uprzejme. Chocia? bowiem losy ?ycia uk?adaj? si? ró?nie, przystoi nam, którzy mamy najwi?ksze ze wszystkich dóbr, ?ask? Bo?? i obietnic? wiekuistego szcz??cia, aby promieniowa? rado?ci?. Amen.

* * * * * *

Wchodzimy w ostatni, pełny tydzień Adwentu. W tym czasie zaproponowałem, abyśmy przeczytali i zastanowili się nad najnowszym dokumentem papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Przed nami kolejne punkty tej encykliki. Owocnej lektury!

* * * * * *

Dzień 15 Adwentu - punkty 119 - 128

*** * * * * *ENCYKLIKA*DILEXIT NOS*OJCA ŚWIĘTEGOFRANCISZKAO MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJSERCA JEZUSA CHRYSTUSA**

Nowa Deklaracja Miłości

119. To właśnie pod zbawiennym wpływem tej duchowości św. Franciszka Salezego, dokonały się, pod koniec XVII wieku, wydarzenia w Paray-le-Monial. Św. Małgorzata Maria Alacoque opowiedziała o ważnych objawieniach, które miały miejsce między końcem grudnia 1673 a czerwcem 1675 r. Fundamentalna jest deklaracja miłości, która wybrzmiewa w pierwszym wielkim objawieniu. Jezus mówi: „Moje Boskie Serce jest tak rozpalone miłością do ludzi, a w szczególności do ciebie, że już nie może dłużej tłumić w sobie płomieni tej palącej miłości. Ono chce ją rozlać za twoim pośrednictwem i objawić ją ludziom, by ich ubogacić kosztownymi darami, które ci dopiero ukażę” [111].

120. Św. Małgorzata Maria streszcza to wszystko w mocny i żarliwy sposób: „Odsłonił przede mną cuda swojej miłości i niewypowiedziane tajemnice swojego Najświętszego Serca. Dotychczas ukrywał je przede mną, a teraz ukazał mi je po raz pierwszy i to w tak realistyczny i wyraźny sposób, że – wziąwszy pod uwagę skutki spowodowane we mnie przez ten przejaw łaski – nie mogłam mieć co do tego najmniejszej wątpliwości” [112]. W kolejnych objawieniach zostało potwierdzone piękno tego przesłania: „odsłonił mi niewysłowione cuda swej czystej miłości i do jakiego nadmiaru posunął się w umiłowaniu ludzi” [113].

121. To głębokie rozpoznanie miłości Jezusa, które przekazała nam św. Małgorzata Maria, dostarcza cennych bodźców do zjednoczenia z Nim. Nie oznacza to, że czujemy się zobowiązani do zaakceptowania lub przyjęcia wszystkich szczegółów tej duchowej propozycji, w której, jak to często bywa, boskie działanie miesza się z pierwiastkami ludzkimi, związanymi z pragnieniami, obawami i wewnętrznymi obrazami dotyczącymi człowieka [114]. Taka propozycja musi być zawsze odczytana na nowo w świetle Ewangelii i całej bogatej tradycji duchowej Kościoła, gdy dostrzegamy, jak wiele dobra uczyniła ona w tak wielu siostrach i braciach. Pozwala nam to rozpoznać dary Ducha Świętego w tym doświadczeniu wiary i miłości. Ważniejsze od szczegółów jest sedno przesłania, które do nas dociera, a które można podsumować słowami, jakie usłyszała św. Małgorzata: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że w niczym nie oszczędzając siebie, całkowicie się wyniszczyło i ofiarowało, aby im okazać miłość” [115].

122. To objawienie jest zaproszeniem do wzrastania w spotkaniu z Chrystusem, poprzez bezgraniczne zaufanie, aż do osiągnięcia pełnego i ostatecznego zjednoczenia: „Konieczne jest, aby Boskie Serce Jezusa zajęło miejsce naszego w ten sposób, aby On sam żył i działał w nas i dla nas; aby Jego Wola (…) mogła działać całkowicie bez oporu z naszej strony; i wreszcie, aby Jego uczucia, myśli i pragnienia zajęły miejsce naszych, a przede wszystkim Jego miłość, aby kochała sama z siebie w nas i za nas. I w ten sposób, takim Sercem, które jest dla nas wszystkim we wszystkim, będziemy mogli powiedzieć ze św. Pawłem, że już nie my żyjemy, ale że On żyje w nas" [116].

123. Istotnie, w pierwszym otrzymanym przesłaniu przedstawia ona to doświadczenie w bardziej osobisty, konkretny sposób, pełen żaru i czułości: „Zażądał ode mnie mojego serca. Poprosiłam Go pokornie, by zechciał sobie je wziąć, co też uczynił i zanurzył je w swoim własnym. Moje serce wyglądało jak mała cząstka atomu spalająca się w rozżarzonym wnętrzu Jego serca" [117].

124. W innym miejscu zauważamy, że Tym, który nam się daje, jest zmartwychwstały Chrystus, pełen chwały, pełen życia i światła. Chociaż niejednokrotnie mówi o cierpieniach, które znosił dla nas i o niewdzięczności, której doświadcza, to jednak nie wyróżniają się tu krew ani bolesne rany, ale światło i ogień Żyjącego. Rany Męki, które nie znikają, zostają przemienione. W ten sposób, Tajemnica Paschalna objawia się tu w całości: „W inny piątek, podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu (…) stanął przede mną Jezus Chrystus, mój ukochany Mistrz, jaśniejący w chwale. Jego pięć ran świeciło jak pięć słońc. Z Jego najświętszego człowieczeństwa wydobywały się we wszystkich kierunkach ogniste płomienie, ale szczególnie z Jego godnej czci piersi, podobnej do rozpalonego pieca. Kiedy ona się otwarła, zobaczyłam Jego Serce, to Serce, które wszystkich ogarnia miłością i samo jest godne wszelkiej miłości. Serce to było niewyczerpanym źródłem tych płomieni. Z kolei odsłonił przede mną nieopisane cudowne dzieła Jego prawdziwej miłości i pokazał mi, jak bardzo ukochał nas, ludzi, jakkolwiek odpłacamy Mu za to jedynie niewdzięcznością i wzgardą" [118] .

Święty Klaudiusz de La Colombière

125. Kiedy św. Klaudiusz de La Colombière dowiedział się o doświadczeniach św. Małgorzaty, natychmiast stał się ich obrońcą i głosicielem. Odegrał on szczególną rolę w zrozumieniu i rozpowszechnianiu tego nabożeństwa do Najświętszego Serca, ale także w jego interpretacji w świetle Ewangelii.

126. Podczas gdy niektóre wyrażenia św. Małgorzaty, jeśli zostałyby źle zrozumiane, mogłyby prowadzić do zbytniego zaufania własnym aktom poświęcenia się i ofiarom, św. Klaudiusz pokazuje, że kontemplacja Serca Chrystusa, jeśli jest autentyczna, nie wywołuje samozadowolenia ani pychy w ludzkich doświadczeniach lub wysiłkach, ale nieopisane zatracenie się w Chrystusie, które wypełnia życie pokojem, bezpieczeństwem i zdecydowaniem. Bardzo dobrze wyraził tę bezgraniczną ufność w słynnej modlitwie:

„Mój Boże, wierzę mocno, że opiekujesz się wszystkimi, którzy pokładają w Tobie nadzieję. Nie potrzebują niczego, kiedy polegają na Tobie we wszystkim. Dlatego postanawiam żyć w przyszłości bez żadnych trosk i zrzucić z siebie wszystkie moje niepokoje (…). Nigdy nie stracę mojej nadziei. Zachowam ją do ostatniego momentu mojego życia. Wszystkie demony piekielne na próżno będą szukać sposobności, by mi ją odebrać (…). Choćby niektórzy oczekiwali szczęścia od swoich bogactw lub talentów; choćby inni polegali na niewinności swojego życia, na surowości swoich pokut, na liczbie swoich jałmużn lub na żarliwości swoich modlitw, (…) to jednak, Panie, moja ufność pokładana w Tobie jest moją jedyną ufnością: ta ufność nigdy nikogo nie zwiedzie (…). Dlatego jestem pewien, że będę szczęśliwy na wieki, bowiem mam mocną nadzieję, że tak będzie, i to od Ciebie, mój Boże, pochodzi cała moja nadzieja" [119].

127. W styczniu 1677 r., św. Klaudiusz napisał notatkę, poprzedzoną kilkoma wersami odnoszącymi się do pewności, jaką odczuwał w związku ze swoim posłannictwem: „Poznałem, że Bóg zechciał, abym służył Mu, starając się spełnić Jego pragnienia dotyczące

nabożeństwa, które zaproponował pewnej osobie, z którą w bardzo poufny sposób się porozumiewa, a dla której dobra pragnął posłużyć się moją słabością" [120] .

128. Ważne jest, aby zauważyć, jak w duchowości La Colombière'a obecna jest radosna synteza bogatego i pięknego doświadczenia duchowego św. Małgorzaty, oraz bardzo konkretnej kontemplacji Ćwiczeń ignacjańskich. Na początku Trzeciego Tygodnia miesięcznych Ćwiczeń pisał on tak: „Dwie rzeczy poruszyły mnie nadzwyczajnie. Pierwsza z nich to usposobienie, z jakim Jezus Chrystus objawił się tym, którzy Go szukali. Jego Serce pogrążone jest w straszliwej udręce; wszystkie uczucia wzburzone w Nim, cała natura jest wstrząśnięta, a mimo tego chaosu, mimo wszystkich pokus, Serce zwraca się wprost ku Bogu; nie waha się, by obrać stronę wskazywaną przez cnotę, i to przez najwyższą z cnót (...). Druga rzecz to zachowanie tegoż Serca wobec Judasza, który Go zdradza, wobec Apostołów, którzy tchórzliwie Go opuszczają, wobec kapłanów i innych odpowiedzialnych za Jego prześladowanie. To wszystko nie zdołało wzbudzić w Nim najmniejszego uczucia nienawiści czy oburzenia (...). Przedstawiam sobie zatem to Serce bez goryczy, bez zaciekłości, pełne prawdziwej czułości wobec swych nieprzyjaciół" [121] .

---

fot. pixabay